

665

# spotkanie z teatrem

# A ZA OKNAMI MIASTO PARYŻ

**K**IEDY wybieram się do teatru zawsze oczekuję czegoś niezwykłego. Tak jest co najmniej od lat dziesięciu. Jednak nie samymi artystycznymi „bombami” trwa teatr. Wiele spraw implifikuje każde przedsięwzięcie teatralne. Częstokroć decyduje nie duch artystyczny, a duch... widza, który straszy reżyserów, a przede wszystkim dyrektorów naszych scen. Skłania on ludzi kompetentnych w materię do poszukiwań repertuarowych, które zapewniłyby widownię i zapełniły kasę teatru. Wszystkich bez wyjątku bowiem cieszy widok widza zaśmiewającego się w fotelu i bijącego brawo. Taki widz z zaufaniem przyjdzie na następną premierę!

Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu przygotował nową premierę. Nosząca tytuł „Pepsie” — od pseudonimu paryskiej fordanserki z jakiegoś podrzędnego kabareczku, a jednocześnie postaci motorycznej całego przedstawienia. Podmiotem intrygi jest młody, niedoceniany inżynier — życiowa fajtlapa, jednak dzięki właśnie tytułowej

Pepsie wszystko mu się udaje. Fabułka jest oczywiście banalna, kończy się happy-endem, ale nie to jest istotne, bowiem sztuczka jest zgrabnie napisana i zapewne będzie bawić widownię. Wydaje mi się, że taki był główny cel przedsięwzięcia. Tak więc trudno mieć o wybór sztuki pretensje do wałbrzyskiego teatru. O efekcie decyduje przede wszystkim gra zespołu aktorskiego.

Pepsie zagrała brawurowo Teresa Musiałek. Wykazała dużą sprawność aktorską. Niezłe również wypadł Tadeusz Olesiński, jako inżynier-fajtlapa. Bardzo się podobał w małym epizodzie nienagannego służącego Cypriana — Ryszard Szerzeniewski. W jego wypadku najlepiej było widać, iż w budowaniu humorystycznych sytuacji procentuje zawsze żelazna konsekwencja. W przedstawieniu wzięli również udział Marina Szmak-Konarska i Sławomir Mańczak.

W stosunku do pracy reżysera spektaklu — Haliny Dzieduszyckiej miałbym jedną uwagę. Raził mnie nie najszczęśliwszy pomysł z niby

stripteasem. Bo ani to był striptease, ani żart. Nie bardzo wiadomo po co ta scenka się w tym w sumie sympatycznym przedstawieniu znalazła.

Druga uwaga do scenografa. Dekoracja przedstawiała (w intencji projektanta) wnętrze bardzo nowoczesnego mieszkania zdolnego architekta w Paryżu. Wydaje mi się, że jednego autor projektu mógł nam oszczędzić na pewno — „paryskich świateł i neonów” za oknem. Ogólnie jednak rzecz biorąc, całość jest chyba niezłą zabawą na niedzielne popołudnie.

**KRZYSZTOF KUCHARSKI**

Państwowy Teatr Dramatyczny w Wałbrzychu.  
Pierre-Edmond Victor — „Pepsie”, przekład —  
Anna Frackiewicz, reżyseria — Halina Dzieduszycka, scenografia — Tadeusz Rajkowski, premiera — maj 1973.